

Sekcja zwłok potwierdzi wersję wybuchu?

25 lipca 2012

Ciało leżące w grobie Anny Walentynowicz znaleziono wewnątrz fragmentu kadłuba Tu-154M, w którym zdaniem ekspertów zespołu Macierewicza doszło do wybuchu. Rodzina legendarnej działaczki Solidarności domaga się ekshumacji jej zwłok. Wyniki sekcji mogą się okazać przełomowe dla śledztwa.

Sekcja zwłok, które znaleziono wewnątrz rozerwanego kadłuba, w sektorze numer osiem, może się okazać kluczowa w badaniu przyczyn katastrofy. Jeśli na pokładzie tupolewa doszło do wybuchu, to właśnie w tym miejscu najprawdopodobniej było jego epicentrum.

– Do dziś nie wiadomo, z jakiej przyczyny Rosjanie zarządzili zakaz otwierania zaspawanych trumien po ich przylocie do Polski. Nie znam podstawy prawnej, która warunkowała taką decyzję – przyznaje Piotr Pszczółkowski, pełnomocnik rodziny śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. – Paradoksalne jest jednak to, że choć zwłoki zostały pochowane, wciąż nie ma w Polsce pełnej dokumentacji medycznej. Wiele rodzin wciąż na nią czeka. Niebywałe jest transportowanie zwłok z zagranicy bez pełnej dokumentacji – dodaje.

To szef Kancelarii Premiera Tomasz Arabski zgodził się na żądanie Rosjan, aby nie otwierać trumien. Ewa Kochanowska, wdowa po Januszu Kochanowskim, rzeczniku praw obywatelskich, podkreśla, że ze względu na irracjonalny zakaz otwierania trumien w kraju oraz brak podstawowej dokumentacji wszystkie ofiary katastrofy, poza prezydentem Lechem Kaczyńskim, którego trumnę otworzono, zostały pochowane nielegalnie.

– Wiele rodzin miało ogromne problemy podczas organizowania pochówku. Dyrekcje cmentarzy nie chciały przyjąć zaspawanej trumny z tabliczką, bez właściwej dokumentacji. Nikt nie

wiedział, kto i czy w ogóle jest w tych trumnach – podkreśla Ewa Kochanowska.

– Prawnicy twierdzą, że nie było żadnych przesłanek prawnych do wydania zakazu otwierania trumien i dokonania autopsji. Bzdurą jest tłumaczenie, że zabraniały tego wymogi sanitarne. A co z ciałami odnajdywanymi po kilku miesiącach? Przecież odbywają się także i takie sekcje. A tu mówimy o dniach – mówi mecenas Stefan Hambura, pełnomocnik rodziny Anny Walentynowicz.

Autopsji jednak nie przeprowadzono, gdyż jak ze łzami w oczach zapewniała rodziny ofiar, posłów i dziennikarzy ówczesna minister zdrowia, a obecna marszałek Sejmu Ewa Kopacz, nie było takiej potrzeby, ponieważ „polscy patomorfolodzy pracowali z rosyjskimi ręką w rękę”. Kopacz stworzyła też narrację do tej historii, opowiadając, jak to początkowo polscy lekarze tylko przyglądali się z boku pracy rosyjskich kolegów, aby po kilkunastu minutach zacząć wspólne badanie ciał. Tymczasem nie ma już żadnych wątpliwości, że ani polscy patomorfolodzy, ani prokuratorzy nie brali udziału w żadnej z sekcji ofiar katastrofy smoleńskiej. W dokumentach medycznych nie widnieje bowiem żaden polski podpis. – Na dokumentach sekcyjnych babci, które niedawno otrzymaliśmy z Moskwy, widnieją podpisy rosyjskich patomorfologów i tłumacza. Nie ma żadnego polskiego nazwiska – powiedział podczas wtorkowego posiedzenia zespołu parlamentarnego badającego przyczyny katastrofy smoleńskiej wnuk Anny Walentynowicz, Piotr.

– Dlaczego Ewa Kopacz kłamała – sprawdzi prokuratura. Zespół parlamentarny zawiadomi bowiem śledczych o odpowiedzialności byłej minister zdrowia Ewy Kopacz oraz prokuratorów w związku z nieprawidłowościami przy sekcji zwłok ofiar tragedii – zapowiedział Antoni Macierewicz. – Polska prokuratura zapewniała opinię publiczną, Sejm i rząd, że uczestniczyła w sekcjach zwłok, identyfikacji i oględzinach. Okazuje się, że to nieprawda. Dokumentacja, którą przeglądali w prokuraturze przedstawiciele rodziny Anny Walentynowicz, udowadnia, że

przedstawiciele organów państwa polskiego jej nie sporządzali i nie uczestniczyli w jej sporządzaniu – mówił poseł Antoni Macierewicz, przewodniczący zespołu parlamentarnego badającego przyczyny katastrofy Tu-154M.

W jego opinii rządowe zapewnienia są nie tyle kłamstwem i oszustwem, ile ma na celu ukrycie przestępstwa niedopełnienia obowiązków przez polskich prokuratorów, którzy byli w Rosji, a także wprowadzenie w błąd organów ścigania i opinii publicznej.

Autor: Katarzyna Pawlak

Źródło: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl